

JESTEŚMY OD KSZTAŁCENIA
zawodowego,
a nie teoretycznego

MODUŁ DO DORĘCZEŃ
pilnie
potrzebny

SKŁADKA ZDROWOTNA
zmeni oblicze
działalności gospodarczej

DWUMIESIĘCZNIK
SAMORZĄDU
RADCÓW PRAWNYCH



RADCA PRAWNY

Nr 197/2021
WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK
ISSN 1230-1426

REFORMA

PIONU DYSCYPLINARNEGO

**SZKOLENIA
PORTAL
ORZECZNICZY**

GRD

WSD

INFORMATYZACJA



SĄDOWE BITWY FRANKOWICZÓW

Izba Cywilna Sądu Najwyższego we wrześniu miała wydać uchwałę dotyczącą kredytów frankowych, ale tego nie zrobiła. Pełnomocników prowadzących sprawy frankowiczów specjalnie to nie zmartwiło. Jak dotąd to oni są górą w sporach z bankami.



**AGNIESZKA
NIEWIŃSKA**

dziennikarka

Fot. Archiwum A. Niewińskiej

„Kolejny sądny dzień dla frankowiczów” – zapowiadały posiedzenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego gazetowe nagłówki. 2 września izba miała odpowiedzieć na zadane w styczniu pytania Pierwszej Prezes SN dotyczące spraw kredytów frankowych. Jednak sędziowie, zamiast wydać uchwałę skierowali pytania prejudycjalne do TSUE dotyczące sędziów powołanych przez nową KRS. Odpowiedź przyjdzie nieprędko.

– Liczyłam, że w końcu zapadnie jakieś rozstrzygnięcie – mówi nam pani Katarzyna, która od 15 lat spłaca kredyt zaciągnięty na kawalerkę na warszawskiej Pradze Południe. Rok temu kancelaria prawna złożyła w jej imieniu pozew do sądu. – Po wzroście kursu franka moje nominalnie zadłużenie bardzo wzrosło. Pewnie nie miałabym pretensji do banku, gdyby nie to, że mój kredyt był frankowy tylko z nazwy. Nikt franków na oczy nie widział – opowiada. – Miałam nadzieję, że po decyzji SN te sprawy przyspieszą, a sądy będą miały jakieś wytyczne co do sposobu ich rozstrzygnięcia. Od pełnomocnika wiem, że jedni sędziowie podejmują decyzje korzystne dla frankowiczów, ale są i tacy, którzy widzą sprawy inaczej i częściej orzekają na rzecz banków. Nie chciałabym, żeby rozstrzygnięcie w mojej sprawie zależało od tego, jaki sędzia się nią zajmie.

Radcowie prowadzący sprawy frankowiczów brakiem uchwały SN nie są zdziwieni. – Sceptycznie podchodziliśmy do tego, że ono w ogóle zapadnie 2 września, więc nie było rozczarowania – mówi radca prawny Mateusz Płudowski prowadzący kancelarię we Wrocławiu. W toku ma kilkaset spraw frankowych. W tym roku jego kancelaria zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim rankingu kancelarii frankowych enerad.pl.

– Wydaje się, że brak uchwały nie jest czymś, co powinno hamować te postępowania. Sądy apelacyjne już zresztą zaczęły podejmować zawieszono postępowania. Większość zagadnień, na które ma odpowiedzieć SN, już została rozstrzygnięta. W uchwale SN z maja są już odpowiedzi co do kwestii, w których stanowisko miała zająć cała Izba Cywilna. Do czasu kiedy TSUE wypowie się w sprawie statusu sędziów powołanych przez nową KRS, ta uchwała będzie już zbędna. Sądy powszechne same wypracują dominującą linię orzecniczą – ocenia mec. Płudowski.

Podobnego zdania jest radca prawny Barbara Garlacz prowadząca warszawską kancelarię specjalizującą się w sprawach frankowych. – Ta uchwała w ogóle nie jest potrzebna. Byłaby ona jedynie poglądem generalnym SN opartym o abstrakcyjne pytania, a nie efektem dogłębnej analizy konkretnej sprawy – argumentuje. Dodaje, że przydać mogłaby się tylko w marginalnych przypadkach – co do sędziów, którzy albo nie rozumieją spraw frankowych, nie chcą się w nie zagłębiać i wolą dostać instrukcję SN co do linii orzecniczej, albo są frankowiczom nieprzychylni z różnych względów – np. z tego, że mają kredyty w złotych, a postulaty frankowiczów uważają za niesprawiedliwe

wobec kredytobiorców złotówkowych. – Zdarzają się sędziowie, którzy orzekają nie na gruncie przepisów prawa, ale w oparciu o własne przekonania. Niekiedy mówią wprost, że dopóki nie będzie uchwały „siódemkowej” SN to będą orzekać tak jak uważają. Zupełnie pomijają orzecznictwo TSUE – mówi mec. Garlacz. Jej zdaniem linia orzecznicza powinna zostać wypracowana na podstawie orzeczeń różnych składów sędziowskich SN wydanych na gruncie dużej liczby skarg kasacyjnych odnoszących się do wielu stanów faktycznych i różnej argumentacji pełnomocników w tych sprawach. – Byłoby to lepsze rozwiązanie niż generalna uchwała SN albo zestaw uchwał generalnych – uważa mec. Garlacz.

KREDYTOBIORCY MIAŁDŹĄ BANKI

Z analizy 962 orzeczeń w sprawach dotyczących kredytów frankowych, jakiej dokonała kancelaria odszkodowawcza Votum Robin Lawyers wynika, że pełnomocnicy frankowiczów mają powody do zadowolenia. Kredytobiorcy wygrali bowiem 94 proc. spraw przeciwko bankom.

– Jeśli zapada korzystne dla konsumenta orzeczenie, to w około 90 proc. sąd orzeka nieważność umowy kredytowej w oparciu o teorię tzw. dwóch kondykcji. W procesie, który konsument wytacza bankowi, sąd zasądza na jego rzecz zwrot wszystkich dokonanych wpłat przez czas trwania umowy. Dopiero po tym rozlicza się on z bankiem co do kapitału, czyli kwoty kredytu, która została mu wypłacona – tłumaczy mec. Płudowski.

W kancelarii mec. Garlacz we wszystkich prawomocnie zakończonych sprawach zapadł korzystny dla konsumentów frankowych werdykt. – Wśród naszych klientów jest już kilka osób, które rozliczyły się z bankami. Kolejne prawomocne orzeczenia powinny zapaść w najbliższym czasie – mówi mec. Garlacz. – Mam ogromną satysfakcję, zwłaszcza że pięć–sześć lat temu byłam jednym z nielicznych prawników, którzy wierzyli w możliwość uznania tych umów za nieważne. Większość opowiadała się za tzw. odfrankowaniem. Ja sprawdzałam umowy klientów nie tylko pod kątem przepisów chroniących konsumentów, ale analizowałam także przebieg akcji kredytowej, zagłębiałam się w wątki finansowo-techniczne po stronie banków, aby zrozumieć mechanikę tych kredytów i to mi pokazało, że nie ma możliwości utrzymania tych umów w mocy. Ale trzeba było też pokazać sądom całą mechanikę finansową udzielania kredytów, aby zrozumiały, że tu nie tylko o spread chodzi, ale o nierównomierne rozłożenie ryzyka walutowego, brak rzetelnej informacji o ryzyku dla kredytobiorców, skomplikowaną naturę finansową tych produktów oraz obrót frankiem na poziomie globalnym i często bez udziału twardego finansowania we frankach po stronie banków. I to się udało. Dla sędziów jest dziś jasne np. to, że te kredyty były frankowe tylko wirtualnie.

Niepewność frankowiczów, którzy liczą na unieważnienie umów, wciąż budzi jednak kwestia dochodzenia przez banki wynagrodzenia od pożyczonego przed laty kapitału. – To jedno z niewielu zagadnień, które nie zostały do końca rozstrzygnięte – zaznacza mec. Płudowski. Nie sądzi jednak, by banki odniosły sukces na tym polu. – Mamy w tej chwili dwa prawomocne wyroki oddalające roszczenia banków przeciwko konsumentom, którym unieważniono umowy kredytowe. Sądy oparły się na tym, że ani w polskim systemie prawnym, ani w orzecznictwie europejskim nie ma podstawy do tego, żeby bank w przypadku stwierdzenia nieważności umowy mógł dochodzić wynagrodzenia z tytułu udzielonego kredytu. TSUE w ciągu najdalej roku będzie rozstrzygać polską sprawę frankową i ma się wypowiedzieć na temat roszczeń banków. Jednak z orzecznictwa TSUE w odniesieniu do spraw z innych krajów wypływa wniosek, że takie wynagrodzenie bankowi nie przysługuje. Nieważność umowy ma mieć charakter sankcji dla banku za to, że stosował w swojej umowie postanowienia o charakterze abuzywnym.

KLIENTÓW WCIAŹ PRZYBYWA

Kiedy w 2019 r. po orzeczeniu TSUE frankowicze na dużą skalę zaczęli interesować się pozwaniem banków, było wiadomo, że kancelarie, które mają wyspecjalizowane w tym temacie zespoły, nie będą musiały martwić się brakiem klientów. Ci jednak, którym się wydaje, że fala zainteresowania opadła, są w dużym błędzie. Rok 2021 może się okazać rekordowy pod względem liczby nowych pozwów. Z danych Związku Banków Polskich wynika, że tylko w pierwszych sześciu miesiącach tego roku liczba spraw sądowych zwiększyła się o 50 proc.

– Zainteresowanie wzrosło szczególnie po doniesieniach na temat ugód, jakie banki miały proponować kredytobiorcom frankowym. Ci podeszli do nich sceptycznie. U nas, jak i w innych znanych mi kancelariach, można było zaobserwować znaczny wzrost zapytań od kredytobiorców myślących o ewentualnym pozwaniu banku. Brak uchwały SN także wpłynął na większe zainteresowanie pozwami. Ta fala nie tyle się utrzymuje, ile nawet idzie do góry – mówi mec. Płudowski i dodaje, że jest jeszcze wielu frankowiczów, którzy dopiero zastanawiają się, co zrobić ze swoim kredytem.

W kancelarii mecenas Garlacz w toku jest 1,7 tys. spraw. – Nowi klienci cały czas się zgłaszają, choć oczywiście duże zainteresowanie z ich strony dzieli się na większą liczbę kancelarii i prawników, którzy zaczęli zajmować się tymi sprawami. Kiedyś powiedziałam, że chciałabym, aby doszło do sytuacji, w której każdy prawnik będzie w stanie zająć się sprawą frankową. W tej chwili rynek w zakresie sporów frankowych bardzo się dla nich otworzył i mam nadzieję, że klienci z czasem będą mieli coraz lepszych prawników po swojej stronie. ■